

**Ceny prenumeraty:**  
 We Lwowie bez doręczenia do domu Mk 60— miesięcznie, z doręceniem do domu M.65—  
 Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70—.

**Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji**

**3 Mk.**

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 3 Mk. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 9 Mk. — Ogłoszenia w kronice 20 Mk., za wiersz, po kronice 15 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. — Drobne ogłoszenia 1 Mk. za wiersz. Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50%, droższe, zamiejscowe o 100%, droższe, zagraniczne o 200%, droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nieodwołalnych nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy przysyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie“ przyjmuje „Polish News Agency“ 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Dr. Wacław Mejbaum.

## Stan bezprawia.

Uchwalenie zasad konstytucji Rzeczypospolitej a w szczególności składu senatu uległo odroczeniu w głosowaniu sejmowym w piątek 10 bm., do końca stycznia następnego roku. Lewica odniosła sukces paru głosami i obwieściła go Polsce jako zwycięstwo „ludu pracującego“.

Jakie motywy skłaniają stronnictwa lewicowe, względnie rządzące nimi mózgi do działania „na zwłokę“ w sprawie uchwalenia konstytucji?

Oczywiście argumentu lewicy, że uchwalenie składu senatu może ujemnie podziałać na zbliżający się plebiscyt górnośląski nie można brać poważnie. Wiadomo, że uchwalona niedawno przez sejm pruski konstytucja tworzy właśnie senat. Niemcy — w przeciwieństwie do Sejmu polskiego — uznali właśnie ze względu na korzyści, jakie stąd wyniknąć muszą dla plebiscytu, za rzecz stosowną i konieczną uchwalić tak najrybniej konstytucję w tem słusznym przekonaniu, że tylko państwo skryształizowane, zorganizowane i uporządkowane pod względem ustawodawczym może skłonić udyscyplinowaną w poczuciu prawa ludność górnośląską do oświadczenia się za przynależnością do niego. Niemcy zatem nie tylko nie obawiali się uchwalenia senatu, ale ówczesnym uchwalili go — między innymi — dlatego, aby pozyskać nastrój mieszkańców terenu plebiscytowego.

Argument lewicy, wysuwany na zewnątrz, nie wytrzymałby tedy najlżejszej krytyki.

Tzw. obóz „lewicowy“ w Polsce jest na ogół dowodzony przez ludzi, czerpiących swoją siłę i władzę z bezprawia, ze stanu „ex lex“, w jakim znajdowała się Rzeczpospolita w chwili, w której stawała się niepodległym państwem. W zorganizowanym pogotowiu oczekując tej chwili, musieli oni chwycić władzę w państwie w swoje ręce, gdy ona się zjawiła, nie tracąc się ani przez chwilę o usankcjonowanie tej władzy przez naród, gdyż poczucie prawa jest organicznie obco naturze moralnej i organizacji umysłowej tych ludzi. Dla nich najwyższym prawem jest władza skubiona w ich rękach. Źródło tej pochodzenia jest dla nich również doskonale obojętne jak poczucie moralnej wartości tej władzy, niepojawiającej sankcji narodu.

Dla utrzymania się tego rodzaju „władzy“ przy władzy jest nieodzownie potrzebne państwo nieposiadające konstytucji, nieoparte o fundamenty prawa, gdyż właśnie o bezprawie opiera się władza tych ludzi tylko w stanie bezprawia może być pomyslna i wykonalna.

Z tego prostego faktu zdaje sobie rzecz „lewica“ doskonale sprawę i partyjny instynkt samozachowawczy nakazuje jej czynić wszystko, aby władzę w rękach swych utrzymać a utrzymają ją tak długo, jak długo trwać będzie stan bezprawia. Do uchwalenia konstytucji zatem za żadną cenę dopuścić nie chcą.

Konstytucji leka się ten obóz z pewnością bardziej niż utraty Śląska. W konstytucji bowiem, w treści samej jej pojęcia, jako systemu prawa czai się dla tego obozu widmo nieuniknionego upadku, decydującego zredukowania jego wpływu w państwie na proces jego rozwoju politycznego, gospodarczego, kulturalnego i moralnego. Konstytucja bowiem ujmie życie państwowe w pewne określone normy prawne, które gdyby nawet teoretycznie sformułowane zostały w myśl i w duchu intencji tego obozu, to przecież już przez sam fakt istnienia swego i działania w praktyce życiowej zniosą stan bezprawia. *Quod est, quod dicitur sine qua non* władzy tego obozu.

Oto jest — zdaniem naszym — istotna przyczyna leku lewicy w Sejmie przed uchwaleniem konstytucji. A jaki skutek dla państwa może mieć i mieć będzie niewątpliwie odroczenie uchwalenia konstytucji?

Skutki te zarówno dla wewnętrznych stosunków w państwie, jak i dla koniunktur jego spraw zagranicznych mogą być tylko ujemne. Wewnątrz państwa kwiitnąć będzie w dalszym ciągu chorobliwa tymczasowość ustrojowa, umożliwiająca żywiołom nieodpowiedzialnym eksperymentowanie i dowolne interpretowanie wyczerkujących sankcji konstytucji ustaw i nacąganie ich względnie omijanie dla widoków polityki niegodzącej z interesami państwa. Ta tymczasowość w

dalszym ciągu dezorganizować będzie nasze stosunki gospodarcze walutowe, którym nie zaradzi najbardziej przewidywany i najwzorowiej wypracowany program jednostek, skoro urzeczywistnianie jego nie będzie się mogło odbywać w warunkach konstytucyjnie uporządkowanych. Psychologicznie chroniczny stan „ex lex“ fatalnie oddziaływać będzie na moralny nastrój społeczeństwa i tak już pełen wyczerpującego przygnębienia.

Zagranicą zwlekanie z uchwaleniem konstytucji wywrzeć musi jak najgorsze wrażenia pod każdym względem. Pogłębia ono przedewszystkiem nieufność do naszej zdolności samodzielnego rządzenia się, do naszych zdolności państwo-twórczych i uniemożliwia nam otrzymanie koniecznych kredytów, których za-

granica dopóty nam będzie odmawiać, dopóki nie udowodnimy, że istotnie potrafimy państwo określić nie tylko granicami ale i systemem prawnym, tworzącym gwarancje wypłacalności i żywotności gospodarczej.

Na koniec uwaga uboczna. Lewica zwyciężyła dzięki stałe chwiejnemu politycznie bezpłciowemu stanowisku klubu tzw. pracy konstytucyjnej. Czy jest pracą konstytucyjną nieuchwalenie względnie odraczenie ciągle uchwalenia konstytucji? Jakaż smutną rolę odgrywają w Sejmie epigoni szkoły krakowskiej i polityczni przyjaciele pp. Jaworskiego i Bohrzyńskiego. Tak samo, jak za czasów N. K. N., tak i teraz w sojuszu z żywiołami przewrotnymi, burzą zamiast budować państwo.

Józef Rudnicki.

## Wynik plebiscytu w Atenach.

Ateny. (PAT.) Havas. Według urzędowych danych, rezultat plebiscytu wyraża się w następujących cyfrach: 999.954 za Konstantynem, 110.383 przeciw Konstantynowi, 1.062 białych kartek, a 1.190 głosów unieważnionych.

Ateny. (PAT.) Havas. Francuski minister pełnomocny wręczył prezydentowi Rhallisowi notę zawiadamiającą o cofnięciu przez Francję pomocy finansowej dla Grecji w razie restauracji Konstantyna.

## Określenie strefy plebiscytowej w Wilnie.

Lyon. (PAT.) Liga narodów wyznaczyła 3 komisarzy, którzy mają pod przewodnictwem pułkownika Hardigny określić strefę plebiscytową w okolicy Wil-

na. Są nimi: generał angielski Barta, konsul hiszpański Saura i Szwed von Sydov.

## Ogólno europejski spisek monarchistyczny.

Wiedeń. (PAT.) Depesza Iskrowa, rozesłana z Moskwy podaje: W Berlinie odkryto monarchistyczny ogólnoeuropejski spisek. Centrami jego były Budapeszt i Bawaria. Spiskowcy przygotowywali przewrót monarchistyczny w różnych częściach Europy,

a środki otrzymywali od rządu węgierskiego i niemieckiego. Do spisku należeli rosyjski generał Biskupski, niemiecki generał Ludendorff, pułkownik Bauer i pułk. Harting. Pozostawali oni także w stosunkach z Wranglem.

## Rząd uznał potrzebę sojuszu, zapowiada zmiany na Litwie kowieńskiej, dąży do zawarcia konwencji handlowej z Francją.

Poznań. 12 bm. (Tel. wł.) Na konferencji z dziennikarzami, premier Witos i minister Steczkowski, rozważali program rządu w zakresie politycznym i gospodarczym. Witos wskazał trudności położenia Polski, spowodowane przedewszystkiem stanem niepewności co do wojny i pokoju na Wschodzie. Jako główny środek wyjścia z ciężkiej sytuacji uznał wspólną pracę społeczeństwa i rządu na wewnątrz, a na ze-

wnątrz sojusze. W dalszym ciągu zapowiedział poważne zmiany na Litwie kowieńskiej, gdzie rząd nie może podołać swemu zadaniu. Z kolei przedstawił trudności aprowizacyjne, a zwłaszcza niemożność sprowadzenia zboża z Rumunii. Minister Steczkowski rozwinął znany swój program. Między innymi omówił dążenie rządu do zawarcia konwencji handlowej polsko-francuskiej.

## Powrót jeńców polskich z Rosji.

Warszawa. (PAT.) Komitet centralny Czerwonego Krzyża otrzymał następujące radio: Stosownie do wyrażonego życzenia, pani Pieszkowowa rozciąga swoją opiekuńczą działalność na polskich jeńców wojennych. Niezbędne poparcie i pomoc są jej udzielane

przez rosyjski Czerwony Krzyż. Rząd gwarantuje nietykalność transportów polskich dla jeńców. Prosimy zakomunikować datę przybycia transportu na linię demarkacyjną. Podp. Prezes Komitetu Centralnego Czerw. Krzyża Sołowiew.

## Zwyczaje d'Annunzia.

Lyon. (PAT.) Kontrotorpedowiec Espero zawinął do portu w Riece. D'Annunzio przybył na pokład i konferował z komendantem, poczem wedle swego

zwyczaju ukłękł przed zbuntowanymi marynarzami i rozdał pomiędzy nich nagrodę 10.000 lirów.

Lyon. (PAT.) Nagrodę Nobla za r. 1919 i 1920 przyznano Wilsonowi i Leonowi Bourgeoisowi.

# Przegląd polityczny.

## NOWE PRÓBY FEDERACYJNE.

Do Warszawy przybyła delegacja Litwy kowieńskiej, celem rozpoczęcia z rządem polskim i delegacją Ligi Narodów pod przewodnictwem gen. Chardigny obrad nad ewentualnym kompromisowym załatwianiem sporu polsko-litewskiego.

Wszelkie dane przemawiają zatem, że belwederska polityka federacyjna wznowi na tych konferencjach koncepcje federacyjne tem snadnie, że groźba plebiscytu w Wilnie, którego wynik nie może podlegać wątpliwości, skłonić może Litwinów do „referendum” pomysłu federacji. Jakis luzny, bliżej nieokreślony zamiar federacji Wilniejszczyzny z Polską leży bowiem naturalnie w interesie Taryby w dzisiejszych warunkach politycznych, podczas gdy plebiscyt grozi jej stratą definitywną Wilna. W razie realizacji pomysłu federacyjnych imperjalizm kowieński bynajmniej nie straci warunków pomysłu rozwoju, podczas gdy inkorporacja Wilna do Polski podetnie go w samych jego podstawach.

Rząd polski w obradach z Litwinami nie może zająć innego stanowiska od znanej uchwały sejmowej, koniecznej dla spr. zagr. i oświadczenia p. Saniechy. Stanowisko to streszcza się w uroczystym postulatcie inkorporacji Ziemi Wilniejskiej do Polski. Rozstrzygnięcie o niej plebiscyt, zarządzony przez Ligę Narodów, którego pomysłu wyniku dla nas jesteśmy pewni.

## NOWY PREZYDENT AUSTRII.

Wybrany prezydentem Austrii na wspólnym zebraniu rady narodowej i rady związkowej (senatu) 129 głosami wszechniemców i chrześcijańsko-społecznych przeciw 85 głosom socjalistów dr. Michael Hainisch jest wielkim właścicielem ziemskim i mężem który nie brał nigdy udziału w walkach partyjnych, ale zawsze żywo interesował się bieżącymi sprawami politycznymi i gospodarczymi odnosząc do nich z obiektywnością i spokojem naukowego badacza.

Dr. Hainisch w odpowiedzi na powitalne przemówienie austriackiego kanclerza związkowego dr. Mayra podniósł, że nie należy do żadnego politycznego stronnictwa, ale że go z każdą z trzech wielkich grup politycznych wiąże wiele wspólnych idei. Zaznaczył następnie, że zadaniem jego będzie przeciwdziałanie wyrównywać i łagodzić.

„Pokój w Salin Germań — oświadczył nowy prezydent związkowy Austrii — odłączył od nas wiele milionów naszych współplemieńców, nawet z zamkniętego obszaru językowego straciłmy ważne wsiy kolejowe. Sadzę, że mocarstwa, które to nasze położenie stworzyły, obecnie mają moralny obowiązek nam pomóc(!)”.

Dr. Hainisch scharakteryzował następnie w kilku zdaniach rozpaczliwe położenie gospodarcze Austrii. Kraj austriacki mimo wielkiej ilości bydła nie ma dość mleka dla wyżywienia chorych i niemowląt. Gdy w marcu 1919 w obiegu było banknotów niespełna 5 miliardów, obecnie jest blisko 30. Przemysł cofa się w rozwoju dla braku surowca i węgla.

Naprawa trwała może wyjść tylko z wewnątrz, dokonać jej może jedynie własna praca i oszczędność. „Najbliższą przyszłość widzę czarno, ale nie dąsza, a to dlatego, ponieważ optymizm uczyniłby sobie celem życia. Nie można działać bez pewnej dozy optymizmu, tak jak nie można żyć bez powietrza. Kto chce cośkolwiek zdziałać musi być optymistą”. Mowę swą zakończył dr. Hainisch zwracającym okrzykiem „Heil dem deutschen Volke in Oesterreich”.

Kandydaturę dr. Hainischa wysunęła partja chrześcijańsko-społeczna, pozyskując dla niej wszechniemców, którzy początkowo wysuwali jako kandydata dr. Dinghoffera, starając się pozyskać dla niego głosy socjalistów. Jednogłośnie wybró Dinghoffera byłby manifestacją programową, wyborem tym Austria wypowiedziałaby się manifestacyjnie za przyłączeniem do Niemiec i za utrzymaniem bezwzględnie republikańskiej formy rządów.

Z tego względu wybór Hainischa należy ocenić jako stopień tamtych dwóch tendencji; jest to zwycięstwo wiedeńskiego mieszczaństwa; Francja dążąca do utrzymania odrębności Austrii od Niemiec i Habsburgowie na zachowaniu tej odrębności zakładający nadzieję swego powrotu, wybór Hainischa mogą powitać z żywym zadowoleniem.

## LIST POŻEGNALNY DELEGACJI ARGENTYŃSKIEJ.

Przywódca delegacji argentyńskiej Prezydentem wystosował do prezydenta Ligi Narodów Hymansa następujący list:

„Panie Prezydencie! Na zgromadzeniu Ligi Narodów podano 2 grudnia wniosek, aby badanie zaproponowanych przez rozmaite narodowości zmian układu odłożyć do następnego posiedzenia. Delegacja argentyńska, która sądziła, że projekty zmian należy traktować jako ważne już podczas sesji obecnej, była ledwo, która głosowała przeciw uchwalonej rezolucji. To stanowisko wymaga wyjaśnienia, aby nieodwołalne postanowienie, które mam zaszczyt za Pańskim pośrednictwem zakomunikować Szanownemu Zgromadzeniu było należycie zrozumiane.

Zaproszenie wystosowane do republiki argentyńskiej...

wał w planowanej Lidze Narodów powstanie nowego dzieła pokoju, żywił głęboką nadzieję polepszenia losu narodów i widział w zmianach drogę umożliwiającą współpracę nad uzupełnieniem statutu. Kraj nasz był gotów bez jakichkolwiek zastrzeżeń wziąć udział w pracach Ligi Narodów z takim zapałem i zainteresowaniem, jakich można się było spodziewać, pracując dla wspólnego dobra. Dlatego też przygotował szereg wniosków, które zostały przedłożone w oświadczeniach, złożonych 17 listopada, a które były równocześnie zmianami statutu.

Należy uczynić różnicę między zmianami ogólnymi tj. takimi, które dotyczą stosunku statutu do traktatu wersalskiego, a innymi, które dążą do zmiany statutu w tym salachetajm celu, aby ludzkości zapewnić przyszłość bez wojen i panowanie prawa, państwom praktyczną solidarność i sprawiedliwość. Zaprojektowane przez Argentynę zmiany odnoszą się wyłącznie do tej drugiej kategorii i w żadnym punkcie nie dotyczą pierwszej. Projektowane zmiany są następujące: Dopuszczalne wszystkich suwerenności, tradycy państw bez prawa głosu, utworzenie rady na zasadzie wyborów demokratycznych, obowiązkowe sądy rejonowe i obowiązkowy trybunał sądowy.

Te projekty, stanowiące żywy wyraz naszych pokojowych i na równości opartych dążeń zostały przez nas wysunięte jako udział Argentyny w zapoczątkowanym dziele.

Zaden z tych projektów nie uchybiał zobowiąza-

niem członków i żaden nie ograniczał pracy kolektywnej.

Przeciwno: dawany one organom Ligi Narodów większą pełnię i dążyły do umocnienia swadku, w którym chciały siednoczyć cały świat kulturalny przy pracy. Sądziłmy, że będą one wcześniej wzięte pod rozważenie, ponieważ dotyczyły problemów siegających głęboko w konstytucję Ligi Narodów. (Głosowanie tego zebrania kwestji tej kładzie koniec. Narody osądzą, będą Związek Narodów podług jego prac, według tego dążyć go będą zafiansem, bo tylko w atmosferze ogólnego zafiansem Związek może istnieć.

Członkowie tego zebrania rozjeżdżają się po kółka świata, nie przystąpiwszy do wielkich zgadnień konstytucyjnych, które w opinii publicznej mogłyby stanowić nabieżą gwarancję doskonałości siły organizacyjnej. Na te punkty właśnie była zwrócona uwaga rządów i ludzi i z ich rozstrzygnięciem wiązały się największe nadzieje. Skoro zaś to zagadnienie urodziło przez odłożenie projektów zmian, rząd argentyński zmuszony jest odmówić współpracy.

Przyjęcie lub odrzucenie zasad wyrażonych w projektach, tak jak one Lidze Narodów na ogół zostały przedłożone, byłyby krajowi naszemu i opinii publicznej ukazywały jakimi drogami pójdzie Liga Narodów. Wskutek tego zgodzie ze wskazywanymi mięgi rząd mam zaszczyt oświadczyć na ręce Prezydenta Szanownemu Zebraniu, że delegaci argentyńscy uważają swą misję za skończoną. Proszę Pana, Panie Prezydencie, przyjąć wyrazy poważania ....”

# Bolszewickie jaskółki.

## Brótkie sprawozdanie ze Zjazdu delegacji Zawodowego Związku kolejowców.

Dnia 23 listopada br. odbył się Zjazd delegatów zawodowego Związku kolejowców (Z. Z. K.) na który zjechali się delegaci całej Rzeczypospolitej Polskiej sami socjal-demokraci i komuniści. Zjazd został powitany przez rozmaitych przedstawicieli partji P. P. S. rozmaitych organizacji zawodowych a nawet przez P. Kwapińskiego imieniem Zawodowego Związku rolnego (komunista). Trzeciego dnia zjazdu postawił jeden z delegatów dyrekcji radomskiej wniosek o przystąpieniu do 3-iej międzynarodówki. Po dłuższej dyskusji jaka się na ten temat wywiązała, postanowiono oddać tę sprawę do rozpatrzenia Wydziałowi wykonawczemu, na czele którego stoi inżynier Kruszewski w Warszawie do rozpatrzenia i postawienia konkretnego wniosku przy końcu posiedzenia. Wskutek tego wniosku i takiej uchwały, powstał rozłam tych delegatów Z. Z. K. i powstała tam tak zwana lewica i prawica. Ku prawicy posunęli się członkowie Z. Z. K. (uczciwi) i Poznańczycy, ku lewicy natomiast sami komuniści. Przy końcu tego posiedzenia wpadł za sobą werenicistrę

kolejowy Lepkichlor wraz z robotnikami warsztatów kolejowych i przygodnymi ciekawskimi z ulicy na sa lę Sokoła II. i rozpędziwszy urzędujące prezydium oddał Lepkichlor głos komunistom warszawskiemu, który zarząca posłowi Hausnerowi i Moraczewskiemu brak zainteresowania się ostatnim strajkiem kolejowym a nawet zdrajcę. Pod wpływem chwilowej konsternacji, wywołanej nagłym wpadnięciem Lepkichlora z jego adherentami na salę, posłowie Hausner i Moraczewski wyszli ze sali, a po chwilowej przerwie wrócił, by się usprawiedliwić przed zarząca. W czasie wysłuchania tych posłów, powstały krzyki i niezadowolonia ze strony słuchaczy, w końcu postawiono wniosek przystąpienia do organizacji zawodowych pokrewnych zagranicznych, mających ścisłą styczność z międzynarodówką. Przeprowadzenie tej uchwały oddane wydziałowi wykonawczemu w Warszawie (P. P. S.) Na sali byli obecni również p. Kuryłowicz, Maksymilian Kruczkowski i wielu innych.

## Z miasta, które przed zamierza rzucić Ukrainom.

Stanisławów. Przydziały zboża czyli gruski na wierzbie. — Zepsute zboże z Rumunii. — Gaz znowu podrożał. — Jak Urząd węglowy przychylił się do upadku gazowni — Jaka nafta — także kartki. Pod względem aprowizacyjnym stoimy fatalnie. Mimo istnienia państwowych urzędów zbożowych, które kosztują moc pieniędzy, skazani jesteśmy wyłącznie na łaskę czy niełaskę paskarzy, gdyż rząd ponownie udzielić nie może (wierzymy w dobre chęci). Niedawno przekonaliśmy się, że minister aprowizacji chciał dać miastu 40 wagonów zboża, ale delegat generalny rządu oświadczył, że dać nie może, więc na dobrych chęciach się skończyło. Podobno nawet rząd pisał delegat przygotowywać się na śmierć głodową. Całe szczęście, że pryncypalniej potężne stronnictwa ludowe nie potrzebują dla siebie obawiać się tego rodzaju wyścicia z ciężkiej sytuacji!

Laskawszym okazał się dla miasta referent aprowizacyjny w Namiesienictwie, do którego także udał się w zesalym tygodniu kierownik zarządu m. i poses Stanisławowski, by wykolatać częściowe przynajmniej zrealizowanie przyrzeczeń ministerjalnych. I rzeczywiście nadeszło onegdaj 5 wagonów zboża z Rumunii dla tutejszej ludności miejskiej. Ale przedwczesną była radość magistratu, który z białym sercem delegował komisję dla odbioru tego zboża. Tak się zapowiadało wszystko dobrze, pan minister dał, pan delegat porzwoił, kolej przywoziła (nareszcie!), aż tu zwołana komisja magistracka, w której był i fizyk miejski, orzekła z rzadko spotykaną jednomyślnością, że zboże przyslane jest zupełnie niezdadne do użytku. Ma to być przeważnie pośląd, przedstawiający się na oko jako masa czarno-zielona. Wiadomo długo chowali to „zboże” paskarze rumuńscy, zanim doczekali się amatorów na nie i wyciągnęli z głębokich podziemiów ceny pokarmu.

Jeżeli tych 5 wagonów nie jest wyjątkiem, to co mamy myśleć o agentach państwowych, którym poruczone zakupy i wogóle o całej akcji rządowej w tym kierunku? Czyż nie lepszym byłoby, zamiast tracić olbrzymie sumy na aparat państwowy do zakupna zboża bezwartościowego, pozostawić całą sprawę gni nom, a one mając ułatwienia ze strony rządu, zafatwilyby się i taniej i sprawniej a przede wszystkim z większym dla ludności miejskiej — o którą tu przecież chodzi — pożytkiem.

... Nie lepiej przedstawia się działalność agentów...

żowych w kraju. Spodziewać się zrealizowania przydziału na ich pośrednictwem, to tyle, co szukać gruszek na wierzbie. Oto dowody:

W październiku rb przydzielono dla naszego miasta 12 wagonów zboża z agentury w Tlumaczu, 14 w Horodence i 20 w Stanisławowie. Z ilości tej zdolano z wielkim trudem wydobyć 2 (dwa) wagony tej czynnika z Tlumacza, agentura zaś stanisławowska dostarczyła trzy wagony ziarna dla szpitali, policji i instytucji humanitarnych. Agentura w Horodence spisała się już wprost skandalicznie. Posłano tam worki i czekano na transport przez cały miesiąc nada remnie. W listopadzie dowiedział się magistrat, że przydziały październikowe niezrealizowane przypadły. W ten sposób obietnica, której nie zdołano dotrzymać, narażono gminę na niepotrzebny koszt przesyłki worków, po które teraz trzeba znowu posyłać do Horodenci.

Na listopad przeznaczone miało miasto 4 wagony zboża z Kopyczyńca. Posłano ludzi z pieniędzmi i workami, tymczasem starosta kopyczyński zboża ze swego powiatu nie wypuścił, mimo, że zboże to przydziała dla Stanisławowa władza kompetentna a gmina na tej podstawie poniosła ónże wydatki. Wobec uporu pana starosty nie pomogły telegramy ani cała korespondencja „express” i poleczona. Oto próbkę miładu i chaosu w administracji galicyjskiej, za którą odpowiedzialność spada na pana delegata centralnego we Lwowie.

Nadzieje na zboże z powiatów wschodnich, stąd miasto nasze otrzymuje przydziały, znikły obecnie, kiedy 6. armja polska cofnąwszy się za Zbruczą, z tych powiatów czerpie dla siebie prowiant.

Na oślawione zboże rumuńskie również nie wiele liczyć można. Ludzie, obeznani ze stosunkami na rynku zbożowym w Rumunii twierdzą, że dostanie tam tylko kukurydzy, żyta jest mało, z wagonów ziarna stamtąd otrzymamy wcale nie setki, lecz dziesiątki. Wysoki kurs leży w stosunku do marki polskiej i najnowsza 100-procentowa podwyżka taryfy kolejowej są powodem bardzo wysokiej ceny zboża rumuńskiego, które w dodatku — jak się przekonano o tem w tymże mieście — jest aż nazbyt pośledniej jakości.

Wszystko to stwarza obraz wcale niewesoły. Wiele w nim plam wskazuje, że ingerencja państwa w życie gospodarczym musi być ograniczona, jeżeli chcemy uniknąć katastrofy.

## Roman Dmowski — do ludu o teraźniejszości i przyszłości Polski.

W docierającym w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy pod strzechę kalendarza „Zorzy“ za mieszcza Roman Dmowski następujący artykuł:

Przedewszystkiem szczerze powiem, że gdyby państwo polskie miało być zawsze takie, jak teraz, byłoby to bardzo smutne. Boć nie mamy ani gospodarki należytej na wewnątrz, ani siły, ani znaczenia odpowiedniego wobec innych narodów. Tak wszakże długo być nie może. Naprawa musi się zacząć rychło i zacięcie się niezawodnie, pierwsze koty za płoty, jak mówi stare przysłowie.

Muszę się przyznać że kiedyś pracowałem podczas wojny i konferencji pokojowej nad zjednoczeniem Polski i wyzwoleniem jej z obcej niewoli zbliżała się godzina ziszczenia naszych nadziei, przewidywałem, że z początku może być u nas jeszcze gorzej, niż jest obecnie.

Samo już to, że pod panowaniem rosyjskiem i niemieckiem my, Polacy, byliśmy usunięci od wszelkiego udziału w rządzie, a więc nie mieliśmy możności nauczyć się rządzenia — już to nie pozwalało oczekiwać, że będziemy mieli od razu dobre rządy. Jesteś my jak człowiek, który odziedziczył wielkie gospodarstwo, a sam nigdy nie gospodarował, ani w gospodarce nie pomagał. Ileż taki człowiek musi stracić czasu i zmarnować swego dobra, zanim się gospodarzyć nauczy! A przecie rządzenie państwem to o wiele trudniejsza rzecz, niż prowadzenie gospodarstwa osobistego. Łatwym to się wydaje tylko takiemu, co nie rozumie, a takich jest wielu, to i wielu mamy ochotników do rządzenia. Jednakże każdy dzień przynosi doświadczenie i ludzi czegoś uczy, możemy też być pewni, że coraz więcej będziemy się rozumieli na zadaniach naszego państwa.

Myślny w niewoli zatracili nawet rozumienie tego, co to jest własne państwo i napowrót musimy się tego uczyć. Są tacy nawet, którym się wydaje, że jak już jest Polska, to wszystko wojno, niema żadnego przymusu, żadnego obowiązku. Takich trzeba dopiero uczyć, że w Polsce, jak w każdym państwie, musi być silny rząd, poszanowanie władzy, podatki muszą być płacone, powinność wojskowa spełniana, a każde wykroczenie karane.

Idąc dalej nie zapominajmy, że przyszło nam własne państwo urządzać po wielkiej wojnie europejskiej, która trwała przeszło cztery lata i podczas wojny naszej z bolszewickimi bolszewikami. Skutki tej wojny dla wszystkich krajów są bardzo ciężkie. Nie mówiąc już o milionach zabitych i kalek, wdów i sierót, trzeba pamiętać, że narody Europy przez długi czas mało pracowały dla pomnożenia swego dobra, a wydatkowały pieniądze i siły na wojnę, na utrzymanie wojska, na wyrób broni i amunicji. A zato niszczenie pracy ludzkiej przez wojnę szło szybko. Ileż to jest wszędzie bruntów porytych, pokopanych, na długi czas do uprawy niezdatnych, inwentarza wytrzebionego, ile bałkowników popalonych lub zburzonych, ile fabryk i warsztatów zrujnowanych, a przytem drogi zniszczone, przez cały czas wojny nie naprawiane, mosty powywalane w powietrze, koleje zużyte, cierpiące na brak wagonów i maszyn, których przez czas wojny nie budowano, okręty potopione! Stąd chleba jest wszędzie mniej, brak odzieży, narzędzi, opału, a jeżeli nawet są gdzie zapasy, to niema czem dowieźć. Stąd wszędzie, nietylko u nas, brak jest dziś przedmiotów najpierwszej potrzeby i drożyzna niesłychana. Stąd by urządzonych oddawna państwach gospodarka jest dziś trudna, a cóż dopiero u nas, gdzie nowe państwo urządzać trzeba.

Na te niedomagania jedynym lekarstwem jest praca całego narodu, całej ludności kraju. Praca musi na brawić i na nowo zbudować to, co wojna zniszczyła.

Tymczasem taka przewlekła wojna ludzi nisuje od pracy, ona ludzi pracować, a uczy kraść, rabować. Zawsze w dziejach było tak, że po długich wojnach mało było pracy, a dużo rabunku. Dziś też nietylko u nas

ale i w innych krajach ludzie mniej pracują, a więcej kradną. Tylko ten stan rzeczy musi rychło przeminać, bo inaczejby ludzkość zginęła.

Przecie dzisiaj wielka liczba ludzi tak żyje, jak gdyby w życiu o nic innego dbać nie było warto, jak o życie i pieniądze, i jak gdyby wszelki sposób zdobycia pieniądza był godziwy. Rabunek dobra cudzego i dobra wspólnego, narodowego odbywa się we wszystkich klasach społecznych. Brak zaś dostatecznej liczby ludzi, na których uczciwości można polegać, jest jedną z największych przeszkód do stworzenia dobrego rządu. Taki stan bywał już dawniej po wojnach w rozmaitych krajach i prędko mijał, minie i teraz. Tak tedy wielka wojna, na którą narzekać nie powinniśmy, bo wyzwoliła nas z obcej niewoli, przyniosła jednak szkody nam, jak całej Europie.

Dotychczas wojny przylacza się druga, mianowicie bolszewicka rewolucja w Rosji, która się odbiła i na innych krajach. Tam w Rosji żydzi wmówili żołnierzom i robotnikom, że na to, by mieć dobre rządy w kraju, trzeba ludzi oświeconych wymordować albo wypędzić za granicę. Stworzyli im rząd, złożony przeważnie z żydów i z ludzi ciemnych, którymi żydzi jak chcą, kierują. Dowód zaś najlepszy, jaki to do bry rząd, — mamy w tych wielu milionach ludzi, którzy w Rosji od czasu rewolucji wyginęli w walkach bratobójczych, lub wynarli z głodu.

U nas to samo chciano zrobić, ale się nie udało, bo u nas ludzie żydów nie słuchają. Niemniej przeto i do nas bolszewickie pojęcia przeniknęły, choć w łagodniejszej postaci. I u nas sieje się wśród ludu nieufność do ludzi oświeconych, posiadających naukę. Wynikiem tego jest, żeśmy wybrali Sejm, w którym bardzo niewiele jest ludzi, posiadających poważniejsze wiadomości o państwie, o prawie, o gospodarstwie narodowym o innych krajach i o polityce zagranicznej. A jakże bez tych wiadomości można uchylać dobre ustawy, rozporządzać należycie groszem państwowym i pilnować czy rząd dobrze rządzi?... To zaś są przecie główne obowiązki Sejmu.

Nie może być dobrego rządu w kraju, jeżeli Sejm nie jest dobrze wybrany. Pod tym względem także naprawa rychło musi nastąpić. Zdrowy rozum ludu, oparty na doświadczeniu, powie mi, że w Sejmie wszystkie warstwy muszą mieć swoich przedstawicieli, ale trzeba, żeby była wśród nich dostateczna liczba ludzi z nauką, rozumiejących się poważnie na sprawach państwowych. Powie on mi także, iż nie jest najlepszym przedstawicielem ludu, ten, co mu najwięcej obiecuje, bo ten, kto się nie poczuwa do obowiązku dotrzymania obietnicy, może obiecywać wszystko. Nie powinniśmy zapominać, że mamy dziś wszyscy prawa obywatelskie, a w szczególności prawo wyborcze. Możemy więc mieć taki rząd i taką gospodarkę państwową, jakiej chcemy. Jeżeli gospodarka nie jest dobra, to wszyscy temu winniśmy, wszyscy grzeszymy albo złą wolą, albo brakiem rozumienia rzeczy, albo brakiem zaufania między ludźmi mniej i więcej oświeconymi.

Doświadczenie wszakże jest najlepszym nauczycielem. Ono nas uczy, że wolna Polska to nietylko sztandar z orłem białym, rogatywka na głowie żołnierza polskiego i pieśń narodowa, ale że to także i to przedewszystkiem rozumna i uczciwa gospodarka narodowa, uświatwiająca pracę całemu narodowi i zabezpieczająca mu owoce tej pracy, utrzymująca ład, bez pieczeństwo i sprawiedliwość na wewnątrz, broniąca kraj od wyzysku przez inne narody, zabezpieczająca go od obcego najazdu, zapewniająca państwu znaczenie w świecie i szacunek innych narodów. Nauczy nas ono także, iż dobry byt narodu zależy nietylko od tego, jaki jest podział dóbr między nami, ale także i to przedewszystkiem od tego, żebyśmy się mijeli czem dzielić, żeby kraj nasz był krajem kwitnącym pomnażającym swe bogactwa własną pracą i na łączym chleb dla wszystkich swoich, a nie ędzaczem, wyzyskiwanym przez obcych i zmuszonym u obcych żebrać.

## Nie zapominajmy o Warmji i Mazurach.

Miesiące już upłynęły od czasu plebiscytu na Warmji i Mazurach. Ody traktat wersalski wszedł w życie, miały w przeciągu dni 14 władze niemieckie i wojsko teren plebiscytowy opróżnić (poz. art. 95 traktatu wers.), a komisja koalicyjna miała zarządzić nad temi ziemiami obłą i sprawować w porozumieniu z ludnością tubylczą aż do plebiscytu. Tymczasem cóż się stało?

Wbrew postanowieniom traktatu i wojsko i władze niemieckie naogół pozostały i terroryzowały ludność na korzyść Niemiec. Nie będę szczegółowo poruszał, każdy czytelnik ma zapewne jeszcze w żywej pamięci dzień w dzień powtarzające się opisy o marnotyrosłach tamtejszego ludu, o ile występował za głosowaniem na rzecz Polski. Nadszedł dzień wyborów w czasie dla Polski najkrytyczniejszym, mimo protestów ludności polskiej i mimo skarg, że listy wyborcze w wielu miejscowościach staśszowane. W tych warunkach niedziw, że plebiscyt wypadł dla nas niekorzystnie, gorzej niż się nawet pessimści spodziewali. Odruchowo jednak dał się w całej Polsce słyszeć jeden głos: takiego plebiscytu, urągającego wprost postanowieniom traktatu wersalskiego, nie uznajemy i nigdy nie uznamy. Rząd nasz tylko milczał i milczy i nie postaral się nawet o zagwarantowanie ludności polskiej, zdanej przez dekret rady ambasadorów na łaskę i niełaskę Prusaków, praw mniejszości, by ludność polska miała równouprawnienie w urzędach i by mogła na zebraniach i w szkołach rozwijać myśl polską. Przecież leży w żywotnym interesie Polski, by kresy te, położone tak blisko Warszawy, należały do nas a conajmniej, by utrzymały je dla polskości, aby nie były strawne na wieki i nie były ostoją hakatystów.

Wobec biernoj postawy naszego Rządu nastąpiły przeto nowe gwałty ze strony Prusaków, mszczących się na ludności, która śmiała opowiedzieć się za Polską. Wreszcie zabrał głos nasz Sejm, potępiając gwałty i fałszywe pruskie, i oświadczając, że plebiscyt nie uznaje, przekazał tę sprawę komisji dla spraw zagranicznych. Minęły od tego czasu tygodnie i znów cisza. A sposobności obwieszczenia światu gwałtów i fałszów pruskich była po temu, gdy Niemcy starały się o przyjęcie do Ligi Narodów.

Myślałem, że przedstawiciel Polski przedstawi na mocy licznych dokumentów zachowanie się Niemców wobec plebiscytu i po-plebiscycie na Warmji i Mazurach i sekundując przedstawicielowi Francji, zaprotestuje przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów aż postępowania swego gruntownie nie zmienią i zażąda w imię sprawiedliwości nowego plebiscytu. Niestety omyliłem się: za pokrzywdzonym ludem polskim nikt się nie ujął.

Czyżby Rząd nas był tak zajęty, że nie miał czasu przedstawicielowi Polski w Lidze Narodów dać odpowiednich instrukcji, lub sprawę tę bagatelizował? Wobec tajemniczości naszej dyplomacji trudno zwykłemu śmiertelnikowi prawdziwych powodów doświadczyć, w każdym razie zdaniem mem powinien być w sprawie tej przedstawiciel Polski głós zabrać, tem bardziej, że wobec uprawnionych żądań polskich względem plebiscytu na Górnym Śląsku (poz. artykuł „O Górnym Śląsku“, Słowo Polskie z dnia 9 bm.) mogą Niemcy podnieść wrzask, że im, niewinnym barankom dzieje się krzywda. Nie wystarczy bowiem, że my jesteśmy o słuszności naszych żądań przekonani i w gazetach naszych nieraz aż nadto obszernie się o krzywdach nam wyrządzanych rozpisyjemy, — przed forum świata musimy przy każdej sposobności głós zabierać i informując zagranicę na mocy dokumentów o rzeczywistym stanie rzeczy, słusznych praw naszych głośnie się domagać. Wiemy przecież, jak mało jest zagranica o naszych stosunkach poinformowana i przez naszych wrogów, wyzyskujących tę okoliczność, fałszywymi wiadomościami tendencyjnie wprost zarzucona.

Na szczęście sposobność poruszenia sprawy plebiscytu na Warmji i Mazurach jeszcze nie minęła. Jeśli koalicja decyzji swej nie zmieni, możemy zwrócić się do Ligi Narodów na mocy art. 376 traktatu wersalskiego, który spory wynikłe z interpretacji i zastosowania postanowień traktatu wers. przekazuje do rozstrzygnięcia Lidze Narodów. Musielibyśmy się wtedy też postarać, by nowy plebiscyt nie był znówu farsą, jak pierwszy i odbył się nie rychlej jak za trzy lata po usunięciu wojska i władz pruskich, aby sterroryzowana ludność mogła ochłonąć. Plebiscyt w zagłębiu Saary ma się odbyć dopiero po upływie lat piętnastu!

Czyż więc długo inamy jeszcze czekać, aż rząd i Sejm podejmą energicznie sprawę Warmji i Mazurów, które to ziemie muszą wrócić do Polski.

Sr.

**POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE  
GÓRNOŚLĄSKIM!**

Datki przyznaje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 19.

GŁOSY PUBLICZNE

**Obecne położenie przemysłu naftowego.**

Memoriał polskich przemysłowców naftowych.

II

Przedstawiając obiektywnie obecny stan przemysłu i stosunek sił w chwili obecnej, musimy dojść do przekonania, że stan ten stwarza dwa poważne niebezpieczeństwa, a to: 1) ze stanowiska rzędu ubezpieczenia zupełne polskiej polityki państwowej, 2) ubezpieczenie, jeśli nie zupełne cofnięcie polskich kapitałów, które zepchnięte u siebie w domu do roli czysto defenzywnej, stoją w obliczu niebezpieczeństwa stopniowego zanikania. Te obawy nasuwają nam następujące wnioski:

1) Rząd polski, jak w innych państwach narodowych, winien prowadzić samodzielną politykę polską w dziedzinie opozycjonalnego przez obce kapitały przemysłu naftowego.

2) Naczelnym postulatem tej polityki jest utrzymanie, a o ile to tylko możliwe, rozwój i wzmocnienie polskiego stanu posiadania, który prócz zasadniczych korzyści, daje rękojmię intensywniej, samodzielniej pracy w zakładaniu nowych warsztatów i przyczynienia się do wzrostu dobrobytu narodowego i wzmocnienia finansów państwa.

3) Polityka Państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu winna być ujednolicona w kierunku ścisłej kooperacji z polskimi przedsiębiorstwami naftowymi. Brak tej linii wytycznej sprawił, że wielka wartość gospodarcza, a zarazem główny instrument gospodarczy rządu w dziedzinie przemysłu naftowego nie wywarł wpływu na układ sił w tym przemyśle. Przy współdziałaniu ścisłym z przedsiębiorstwami polskimi, fabryka ta umożliwiłaby stworzenie bloku polskich kapitałów, stanowiącego zaczątek ich ośrodków, antytezę międzynarodowego kapitału, którego tronem byłaby fabryka rządowa. W tym miejscu pozwalamy sobie podnieść myśl stworzenia przedsiębiorstwa dla celów eksploatacji nowych terenów ropodajnych, na założenie którego Skarb państwa złożyłby kapitał zakładowy w sumie około 600.000.000 uzyskanych z zysków osiągniętych przez rząd z ropy brutowej w ten sposób, że Fabryka olejów mineralnych otrzymywałaby tę ropę po cenie 130 mkp. za cetrnar przy przeciętnej cenie ropy 720 mkp. Do przedsiębiorstwa tego przystąpiłoby także z kapitałami zakładowymi polscy przemysłowcy, którzyby wtenczas zainteresowani byli w rozwoju i działalności tego przedsiębiorstwa.

4) Podobnie, jak w innych państwach, musi nasz rząd dążyć do możliwej, z całym przemysłem zgodnej nacjonalizacji obcych przedsiębiorstw. Główna siedziba tych firm winna być w Polsce, kapitały ulokowane w Polsce nie powinny być fikcyjne, ale rzeczywiste. W zarządach i innych organach reprezentacyjnych powinni mieć Polacy przynajmniej większość, a przedsiębiorstwa te powinny być pociągane do takich świadczeń skarbowych, jak i polskie zakłady.

5) W dziedzinie eksportu produktów ropnych uważamy za wskazane tworzenie nie autonomicznej (naftowej) Izby eksportowej po myśli art. 7 ustawy o obrocie towarowym za granicą, ale powołanie do życia królewskiego Urzędu Wywozowego po myśli art. 9 tej ustawy. Idea autonomicznej Izby eksportowej jest do powołania w przeważnej części galęzi przemysłowców.

specjalnie jednak w przemyśle naftowym przy pamiętając w nim układzie sił nie do przyjęcia tak w interesie utrzymania polskiego stanu posiadania, jak i wymogów państwowej polityki eksportowej. Przy znacznej przewadze w tej dziedzinie przedstawicieli firm zagranicznych mogłaby stać się ona organem nie polskiej polityki eksportowej, ale zagranicznej, a nadto mogłaby ona doprowadzić do majoryzacji interesu polskich producentów i rafinerów jako w danej chwili liczebnie i ekonomicznie słabszych.

6) Dla przeprowadzenia tych wszystkich wskazań samodzielną polską politykę naftową musi istnieć placówka w formie organu rządowego, któryby był urzędowo stwierdzonym i wykonawcą programu tej polityki. Jako taki organ uważamy Państwowy Urząd naftowy i oświadczamy się za jego utrzymanie i współpracę z nim wszystkich agend, odnoszących się do przemysłu naftowego.

Zadaniem tego urzędu winna być nie tylko administracja państwowych zakładów naftowych, zabezpieczenie kontyngentu wewnętrznego zapotrzebowania, interwencja i pośredniczenie między różnymi sferami interesów przemysłowców naftowych, ale przede wszystkim skłanianie do racjonalnej polityki naftowej ze stanowiska potrzeb państwa i ludności. Zasada wolności gospodarczej, tak pożądaną we wszystkich innych dziedzinach gospodarczej pracy, specjalnie w przemyśle naftowym wobec obecnego jego stanu posiadania doprowadziłaby do zupełnie swobodnej gry interesów, której wynikiem łatwo stałoby się mogło zupełne zuwalowanie polskich kapitałów.

Za polskich przemysłowców naftowych: Brugger, Długosz, Goldmann, Kohl, Lewakowski, Liebelt, Longchamps, Nowak, Przeorski, Schutzmann, Sroczyński, Szydłowski.

**Osobliwy zakład.**

Odnosząc do notatki w Nr. 574 „Słowa Polskiego” pod powyższym tytułem, pozwalam sobie dać następujące wyjaśnienie.

Kiedy kreowano Wydział lekarski we Lwowie, Zakłady teoretyczne znalazły pomieszczenie w specjalnie na ten cel pobudowanych gmachach, kliniki zaś umieszczone częściowo w szpitalu powszechnym, częściowo w dwóch świeżo wybudowanych budynkach, tylko dla kliniki chorób nerwowych i gardłanych nie starczyło miejsca. Dwom tym katedrom stworzono ambulatoria w domu prywatnym przy ul. Hausnera 9 i kazano tam nauczać i prowadzić badania naukowe; oczywista rzecz badań klinicznych bez stałych chorych przeprowadzać się nie da. Dla klinik tych zabrakło bodaj kilku łóżek, któreby stanowiły niezbędny warsztat pracy dla profesorów i asystentów.

Wydział lekarski rozumiał, że tego rodzaju urządzenie może trwać czas najkrótszy — rok, dwa, najwyżej trzy. Wydział lekarski domagał się, by brakujące kliniki natychmiast zaczął budować razem z klinikami, które przewidziano w gmachu szpitalnym umieszczone zostały.

Kliniki miały być budowane przez rząd austriacki i przez Wydział krajowy; część potrzebna do nauczania miała iść na koszt rządu, część zaś potrzebna do leczenia na koszt Wydziału krajowego. Takie postawienie sprawy dało referentowi szerokie pole do interpretacji co jest do nauczania a co jest do leczenia. I zaczęły się targi między rządem austriackim a Wy-

działem krajowym o kieszę w planie o lądowy pięć czy kuchnię; na każdą zmianę w planie musiały się zgodzić obydwie strony, akta wędrowały z Wydziału krajowego do Namiestnictwa i z powrotem w dość powolnym tempie. W końcu debito targu; kliniki miały być wreszcie budowane a klinika ortolaryngologiczna miała otrzymać w budynku kliniki ocznej surogat kliniki, bo tylko 20 łóżek. Lecz i ten surogat kliniki nie został w rzeczywistości: wybuchła wojna i wszystkie plany upadły.

Po upadku Austrii Wydział lekarski powziął plan rozbudowy Zakładów swych, obecne bowiem są za szczyt na teraźniejsze potrzeby; chodźto przedewszystkiem o zabezpieczenie odpowiednich gruntów — co szczęśliwie się udało. Wydział lekarski zdaje sobie sprawę, że podjęcie obecnie jakichkolwiek budów jest niemożliwe, z drugiej jednak strony obecny Zakład dla chorób usznych i gardłanych i dla chorób nerwowych i umysłowych musi przestać istnieć, ohydnie te katedry otrzymać kliniki stałe muszą.

Jedynym rozstrzygnięciem tej bolesnej dla Wydziału lekarskiego sprawy, jest otrzymanie od Ministerstwa spraw wojskowych baraków przy ul. Płarów obok kliniki chirurgicznej i tam umieścić obydwie kliniki. Część tych baraków użytkuje już szpital, w pozostałych dwóch ma pomieszczenie kompania sanitarna. Od roku Wydział lekarski robi starania za pośrednictwem ministerstwa oświecenia i ministerstwa zdrowia o te baraki. Tam też udawał się z pismem do ministerstwa spraw wojskowych, — dotąd starania pozostały bez skutku.

Obecnie Wydział znów zwraca się do ministerstwa oświecenia o wdrożenie rokowań z ministerstwem spraw wojskowych; czy jednak starania będą uwiecznione skutkiem, trudno przewidzieć.

Jeżeliby starania Wydziału lekarskiego i tym razem nie odniosły skutku, to wypadnie zaapelować do Sejmu, Sejm coś zrobić musi. Ja osobiście wierzę, że Sejm nie dopuści, ażeby nadal nanczarze odbywały się w tych warunkach, aby młodzi lekarze i profesorowie pozbawieni byli nadal możności pracy naukowej.

Nie może być, by pewna kategoria chorych w Polsce była pozbawiona pomocy, nie mogą istnieć takie te stosunki, że chory z poważnym cierpieniem dąży z dalekich stron, by u profesora samego zasięgnąć porady a profesor jako ledyne leczenie rozłoży bezradnie ręce i powie kilka słów pocieszenia.

I tak to, co miało trwać najwyżej trzy lata, trwało lat trzynaście. Dawacie o braku naszych władz chętnie obwinialiśmy rządy zaborcze — najczęstszą nie bez słuszności, — dziś niema na kogo winy złożyć, dziś musimy całą odpowiedzialność wziąć na siebie.

Plan przedstawiony przez Wydział lekarski jest łatwy do przeprowadzenia, baraki mogą być w ciągu 3—4 miesięcy przebudowane, stosunkowo niewielkim kosztem tak, że w jesieni mógłby być nareszcie po 20 latach istnienia Wydział lekarski skompletowany.

Prof. Dr. Zalewski.

**Górnoślazaku i Górnoślazaczko!**

Plebiscyt się zbliża! Czy pozwolisz, aby lud śląski na zawsze został odrodzony od Polski? W Twoim imieniu teraz spoczywa przyszły dobrobyt i wolność ziemi Śląskiej. Spiesz wypełnić swój obowiązek! Zgłoś się natychmiast osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnośląska z Rzeszapoślita Polska (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), aby Cię zapisano na listę głosujących!

możli zupełnie przypominającej budowę układu słonecznego.

Nie możemy tutaj wdawać się w bliższe szczegóły koncepcji du Ligondes'a, nadzwyczaj interesującej z innych względów, które natchnęły Poincaré'go równie genialnym jak śmiałym pomysłem w kwestii budowy atomów, racjonalnym mimoходом na wstępie do wspomnianych powyżej wykładów o hipotezach kosmogonicznych. W każdym jednak razie dostarcza teoria du Ligondes'a pewnej podopory i poglądom H. Lockyer'a, że ciała niebieskie powstały ze skupienia meteorytów.

Znaczny rozgłos zyskała od r. 1905 kosmogonia amerykańskiej spółki geologa T. C. Chamberlin'a i astronoma Moulton'a. Zasadniczą myśl tej teorii stanowił mgławicę spiralną, obserwowaną w ogromnej ilości na gwiazdzistym niebie. Powstanie układu planetarnego około danej gwiazdy, tłumaczy Chamberlin przypadkowym zbliżeniem dwu gwiazd, mijających się w szybkiej wędrówce przez nieskończone przestwory nieba. Przy takim zbliżeniu mogą siły przyciągowe osiągnąć tak wielką wartość, że z dwi przeciwległych końców średnicy jednej gwiazdy, zwróconej w kierunku gwiazdy drugiej, wytryskała strumienie gazów i drobnych ciał, tworzące dwie gałęzi wijące się spiralnie dokoła ciała centralnego. W ten sposób powstaje układ, złożony z centralnego zagęszczenia i mnóstwa ciałek, poruszających się dokoła niego mniej więcej w jednej płaszczyźnie. Te ciała skupiają się powoli w nowe centra, dające początek planetom; te zaś spotężniawszy dostatecznie zaczęły działać silnie na drugorzędne skupienia ciałek, biorąc je stopniowo w niewolę, jako trabantów, dzięki sprzyjającej im okoliczności, jaką jest opór środowiska.

PROF. DR. M. T. HUBER.

**Pogadanki kosmogoniczne.**

(Z cyklu odczytów dla polskiej inteligencji w Kazaniu w r. 1918).

IV.

Z nowszych hipotez, odrzucających zupełnie rażąca myśl teorii mgławicowej, rozpatrzmy poróżnie najpierw t. zw. teorię aneksil. Podstawową myśl tej teorii rzucił już Newton, ale dopiero astronom amerykański J. J. See spróbował ją uzasadnić teoretycznie. Według tej teorii ani planety nie są dziećmi słońca, ani też księżyc nie wyszedł z łona ziemi, lecz jest... podziemnym, Bóg wie skąd przybyłym. Wiadomo powszechnie, że za takie przybłędy uważamy komety, krążące po bardzo wydłużonych elipsach w najrozmaitszych płaszczyznach. Wiadomo także, iż rolę „wędrownic” komety spełniają często wielkie planety, zwłaszcza Jowisz, ale czy można to samo pochodzenie przypisać potężnym planetom i ich księżycom, co młodym kometom? See twierdzi, że można, jeżeli przyjmemy, że atmosfera słońca sięgała niegdys poza orbitę Neptuna i stawiała opór ciałom niebieskim, zabłąkany w sferę przyciągania słońca. Dzięki temu oporowi powstawała spiralna orbita planety, która powoli w miarę nieuniknionego rozrzedzenia środowiska zamieniała się na eliptyczną o małym mimośrodzie. Ta teoria tłumaczy wcale dobrze nieznaczność mimośro-

dów; ale nie objaśnia małych wzajemnych nachyleń płaszczyzn orbit.

Podczas gdy hipotezy, dotychczas rozpatrywane, wychodzą ze stanu pierwotnego wirującej mgławicy, który znówu nasuwa pytania: z czego powstała mgławica i skąd się wziął jej ruch obrotowy, to punktem wyjścia najstarszej może naukowej kosmogonii Kanta i jednej z najnowszych du Ligondes'a jest zupełny chaos. Wielki filozof królewiecki wyprzedził swolą teorią Laplace'a, lecz przy całym swoim geniuszu nie mógł się wyzwolić z tradycyjnych pęt greckiej filozofii, według której wszechświat powstał z chaosu. Kosmogonia Kanta jest podyktowana genialną intuicją, gdyż Kant nie był matematykiem, iakkolwiek znakomicie ocenił ogromne znaczenie matematyki w nauce. Na szerokiej matematyczno-mechanicznej podstawie oparł tę samą myśl dopiero du Ligondes (w r. 1897). Zamiast gazowej masy, tworzącej pewną ciągłą całość, mamy tutaj do czynienia z miliardami ciałek, mikroskopijnych we wszystkich kierunkach w sposób zupełnie przypadkowy. Mniejsza o to, czem są te ciałka; rzecz główna w tem, że ich przypadkowym zderzeniem towarzyszy rozproszenie energii. Także sam chaotyczny ustrój molekularny przypisujemy, jak wiadomo, gazom, ale w kinetycznej teorii gazów przyjmuje się, że ich cząsteczki uderzają się, iak ciała doskonale sprężyste, a więc bez rozproszenia energii. Ta różnica w zachowaniu się elementów mgławicy du Ligondes'a i cząsteczek gazów, wywołuje zadziwiający skutek. Podczas gdy ustrój wewnętrzny gazu zdaje do chaotyczności, iakkolwiekbyśmy zaprowadzili ład pierwotny w masie gazowej, to bezładny pierwotny ustrój mgławicy du Ligondes'a zdąży do koncentracji i bar-



NADEŚLANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Ogłoszenie.

XXV. Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Towarzystwa Kuśnierzy i Białośkórników w Tyśmienicy

Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką odbędzie się

dnia 21 grudnia 1920 w lokalu fabryki Towarzystwa Kuśnierzy i Białośkórników w Tyśmienicy o godzinie 10 tej rano z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie ostatniego protokołu Walnego Zgromadzenia Twa Kuśnierzy i Białośkórników w Tyśmienicy;
- 2) Ustalenie listy członków Towarzystwa;
- 3) Sprawozdanie Dyrekcji;
- 4) Przyjęcie bilansu za lata 1914 — 1919 i udzielenie absolutorjum Dyrekcji;
- 5) Sprawa zadzignięcia pożyczki w Ministerstwie dla handlu i przemysłu w wysokości M. 500.000;
- 6) Wybór całej Rady Nadzorczej (9 członków);
- 7) Wnioski i interpelacje. n6708

W razie niezbrania się dostatecznej ilości członków, celem powzięcia prawomocnych uchwał Walnego Zgromadzenia (§. 42 statutu) odbędzie się następnie powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym dnia 21 grudnia o godzinie 11-tej rano przy jakikolwiek komplecie.

Sprawozdanie i zaniknięcie rachunków za lata 1914 do 1919 zostaną wystawione do użytku wszystkich członków na 8 dni przed Walnym Zgromadzeniem w lokalu fabryki w Tyśmienicy.

Przewodniczący Rady Nadzorczej

Dr. Józef Schaeffner mp.

Bluzy i Suknie dla pań i panienek od 2-16 lat poleca naj-taniej w wielkim wyborze n6694

M. OPOLSKA, Małackiego 9 I. piętro.

Z kraju.

Stryj, 9 grudnia.

Przyłączenia Stryja do województwa stanisławowskiego. — Przedstawienie dla młodzieży. — Z życia towarzyskiego w „Sokole”.

Uchwała Sejmiku, przyłączająca powiat stryjski i miasto do województwa stanisławowskiego, wywarła w naszym mieście przynajmniej wrażenie. Jakkolwiek ten podział administracyjny jest — zdaje się — tylko tymczasowy, to jednak polska opinia publiczna jest silnie zaniepokojona uchwaleniem tej ustawy. Wszystkie bowiem względy ekonomiczne, handlowe, jak i polityczne, przemawiają za ścisłym złączeniem Stryja ze Lwowem i Brohobyczem. Jak slychać reprezentacja miasta i powiatu zwołuje w najbliższym czasie wiec w tej tak ważnej dla nas sprawie. Akcja naszego społeczeństwa nie powinna się jednak ograniczyć tylko do dyskusji wiecowej i uchwaleniu rezolucji, ale należałoby wysłać do Sejmu delegację, aby poinformować większość posłów, nie znających stosunków na kręgu i starać się o przyłączenie przynajmniej miasta Stryja do województwa lwowskiego.

Staramem p. O. Sigericz, nauczycielki szkoły wydziałowej żeńskiej, wystawiono w sali „Sokoła” (w dzień św. Mikołaja) prześliczną baśń o Królowej Róży. W przedstawieniu tem wzięło udział około 60 dzieci w oryginalnych kostjumach, przedstawiających czarowny i pełen uroku i fantazji świat baśni. Całość wypadła znakomicie, a trzeba było widzieć radość młodocianych widzów, aby ocenić, jaką wartość mają tego rodzaju przedstawienia dla młodzieży, którą miastaty, tak mało zajmuje się społeczeństwo.

Dnia 7 grudnia br. odegrano Kółko amatorskie „Sokoła” 3 aktową farsę, p. t. „Zazary automoblisty” przy wysprzedanej sali. Nasi amatorowie wystąpili znow z właściwym sobie humorem i werwą i zbierali za doskonałą grę zasłużone oklaski. Na wyróżnienie zasługuje gra pp. Zambasowicza, Ożarowskiego, Krysińskiego i Ilnera. Nowe i bardzo gustowne dekoracje dobrze zgrana muzyka kołowa, przegrywająca podczas antraktyw, były miłą atrakcją wieczoru. — Dnia 18 grudnia będzie ponownie odegrana (na ogólne żądanie) „Popychadło”.

Nienawistę Rebelli do Niemców

Nauca. (PAT) W piątek przybyło do Hamburga 23 niemieckich marynarzy, którzy w czasie wojny byli internowani w Chile. Wedle ich wiadomości, mieli oni być w Gandawie przyjęci przez władze belgijskie i odstawieni na dworzec bez dostatecznej ochrony, wskutek czego tłum, wśród obelg, obrzucił ich kamieniami.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 13 grudnia.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek 13 grudnia o godzinie 7 wieczorem „Cyganeria warszawska”, sztuka.

Wtorek, 14 grudnia o 7 wiecz. „Wieczór baletowy”, „Piet zaczarowany”. Nowelki taneczne, Wieszcza lalek, Nowość.

Sroda, 15 grudnia o 7 wiecz. „Lakme”, opera.

Czwartek, 15 grudnia o 7 wiecz. „Cyganeria warszawska”, sztuka.

Piątek, 17 grudnia o 7 wiecz. „Wieczór baletowy” po raz drugi.

Sobota, 18 grudnia o 3:30 popoł. „Zemsta” komedia — o 7 wiecz. „Lakme”, opera.

Niedziela, 19 grudnia o 3:30 popoł. „Manewry jesienne”, operetka — o 7 wiecz. „Cyganeria warszawska”, sztuka.

Poniedziałek, 20 grudnia o 7 wiecz. „Wieczór baletowy”, po raz trzeci.

— APOLLO. Dziś „Władca miłości”. Pięć aktów o miłości.

— Bierzmowanie zimy. Zima utwierdza się coraz poważniej w swem władztwie. Bo bądź co bądź nie jest to już dorwanie się mroźnej batuty ot, tak sobie z kaprysu, wbrew sensowi i woli kalendarza, ale grudzień całą gębą. To też zamarliśmy i pobieleli gruntownie i na pocieche, porytowani groźnymi cenami opału, podziwiamy sobie zimowe „landshafty”. Przybywa ich z dnia na dzień, niedługo urosną nad mastem góra śniegu, wobec której rodzime miotłki będą bezsilne. Tymczasem zaczynają się przygotowywać do pierwszych występów grudniowe sporty, małe saneczki i ich duże niezgrabne kuzyny, narty, ukazują się już na wystawach i na ulicach. Niehawem zadzwonią i henjaminki zimy: tyżwy i zabawa rozpocznie się na dobre. Dość popatrzeć rano na miny chłopaków, ciągnących kapryśnię i jakby z taloną obrazą do szkoły, żeby te mroźną a wesołą najbliższą przyszłość wywróżyć.

— Ze Związku naukowo-literackiego. W czwartek, dnia 16 grudnia br. odbędzie się w Związku naukowo-literackim odczyt prof. uniwersytetu poznańskiego, dra Tadeusza Grabowskiego, p. t.: „Mesjanizm a Juba obecna”. — Sala Tow. Politechnicznego, Lwów, ul. Zimorowicza 19. Początek o godz. 8 wiecz. Dla członków wstęp wolny, nieczłonkowie płać 20 mk. od osoby.

— Koncert Mikołaja Jachno, bohaterskiego barytona epery w Moskwie, z udziałem Edwarda Sterlinga, pianisty, odbędzie się dnia 16 grudnia br. Bilety w składzie nut Polonieckiego, ul. Tańskiej 3. 6712

— Komitet gwiazdkowy zaprasza wszystkie panie, chętne do urządzenia wigilli dla Żołnierza Polskiego załogi lwowskiej, na posiedzenie, które się odbędzie we wtorek, 14 bm., o godz. 5 popoł. w Czytelnicy miejskiego Muzeum Przemysłowego.

— Spoczynek niedzielny. Nie chciała go wczoraj ani raz uszanować niejaka Rojza Baltenowa, osoba lat sześćdziesięciu już i z przekonaniem niezłomnem. Kiedy ją tedy zaczęły namawiać posterunkowcy, żeby wniechała sprzedaż chleba, jako w dzień, przez większość obywateli w państwie uznawany jeszcze dotąd za świąteczny, naruszyła spoczynek niedzielny podwójnie, zwinymyśla bowiem życzliwego doradcę tak hałaśliwie i bezwzględnie, że zebrało się koło niej i niewinnego policjanta ogromne zbiegowisko. Wtedy musiał już posterunkowcy ratować swój autorytet i panią Baltenową odprowadzić na policję, gdzie mimo innych przekonań oddała się spoczynkowi niedzielnemu.

— Epidemia księgosuszu rozszerza się. Wczoraj stwierdzono urzędownie, w Przemyśle wśród bydła wojskowego, którego stado wynosi przeszło 1500 sztuk — osiem wypadków księgosuszu.

— Protegowanie Rusinów i żydów w dyrekcji pocztowej we Lwowie. W lwowskiej dyrekcji pocztowej panują tak jaskrawe stosunki pod względem narodowościowym, że z pośród urzędników jest tylko 60 procent Polaków, a 40 proc. nie-Polaków, mianowicie 15 proc. Rusinów i 25 proc. żydów. Należy podkreślić, że chodzi o dyrekcję, a więc o referentów, od których zależy wogóle sprawność działania poczty i od których zależą sprawy personalne, zatem przyjmowanie urzędników i służby. Cóż dziwnego, że taki rażący dobór referentów w dyrekcji odbija się ujemnie, o ile chodzi o stosunki narodowościowe, bo ci referenci zażydzają i zapelniają Rusinami urzędy pocztowe. Wreszcie to chyba też jest niezmiernie ważne, że okręg dyrekcji lwowskiej jest to teren wojenny lub specjalnie zagrożony stosunkami powojennymi i agitacją antypaństwową, a poczta wymaga nieraz w tych warunkach uważnego doboru ludzi pewnych pod względem narodowym i od tego, od zachowania tajemnicy urzędowej i od jakości personalu zależą często bardzo doniosłe sprawy państwowe. A więc taki skład dyrekcji, jaki jest we Lwowie, jest niedopuszczalny i rażąco szkodliwy i absolutnie wymaga zmiany, conajmniej przez przeniesienie pewnej ilości referentów do innych okręgów, mniej narodowo zagrożonych. Podajemy nazwiska urzędników Rusinów i żydów zajętych w dyrekcji, na

dowód prawdziwości powyższych słów: Cwikłowski Michał, Kurmanowicz Piotr, Rudeński Władysław, Jakiemczak Ignacy, Kozub Jan, Solowski Antoni, Fedasz Zofia, Mudrak Julian, Kurkowski Seweryn, Pięścirowski Piotr, Spiegel Hersch, Czerner Henryk, Hilberg Joel, Heimmann Maksym, Steiner Jakób, Schreiber Jakób, Lustgarten Ferdynand, Lindenbaum Moses, Haber Abraham, Rosenrauch Adolf, Feder Maurycy, Kahane Moses, Szarowski Szymon, Falik Józef, Juffe Jakób, Freit Izidor.

DR. WACHŁOWSKI, Lekarz DENTYSTA

przyjmuje ul. Akademicka 10.

5435

Ze świata.

Nowy wynalazek w dziedzinie fotografii kolorowawczej.

Kwintesencja wynalazku Dr. Taubego z Monachium tak zwanego „Uvachrom”, leży w tem, że fotografię taką można kopjować dowolną ilość razy i powiększać, przyczem nie traci ona nic ze swych kolorów a przy wywoływaniu potrzebuje tego samego światła co zwykła fotografia.

Postępowanie polega na tem, że po zrobieniu zwykłego czarno-białego zdjęcia przepuszcza się je trzykrotnie przez barwny filtr, co przy użyciu odpowiedniego aparatu trwa zaledwie 3 sekundy. Z części w ten sposób otrzymanego negatywu, przenosi się 3 diapozytywy na film a po wykapaniu i wyschnięciu, układa się je jeden na drugi i skleja, przyczem diapozytywy te muszą być pokryte specjalną emesją. — W ten sposób otrzymuje się podobne jak przy trójbarwnym druku diapozyt, na którym przedmioty wychodzą plastycznie i w naturalnych kolorach.

Wynalazek ten ma ogromne znaczenie dla sztuki i daje możliwość prześlicznych zdjęć. Na obecne wystawie Uvachromu we Wiedniu znajdują się przedudowne zdjęcia p. Taubega, kwiatów, gobelin, wnętrza i widoków, a jeszcze piękniejsze reprodukcje fotografii i studjów aktów, które oddają dokładnie wszystkie efekta świetlne i wzbudzają zachwyt znawców i artystów.

Niemcy zamach antybożewicki

(HM.) Gazety z Moskwy donoszą, że niedawno odkryto poważny spisek przeciwko rządowi sowieckim; kilku wybitnych członków socjal-rewolucyjnego w to włączonych. Plany spiskowców zostały udaremnione dzięki działaniu prima-baleriny moskiewskiego baletu, pani Geltzer, która sowieckie władze o planowanym zamachu powiadomiła, i listę głównych spiskowców im wydała. W kilka dni później znaleziono panią Geltzer uduszoną w mieszkaniu własnem, a karteczka ze słowami: „Śmierć wszystkim zdrałcom” przypięta była do jej sukni. Dokonano mnóstwo aresztowań, a 60 osób zgładzono na rozkaz Komitetu Nadzwyczajnego.

Sinn Fein w Anglii.

(HM.) Terrorysty irlandzcy działają w samej Anglii. W nocy z 29 na 30 listopada w piętnastu rozmaitych punktach Liverpoolu wybuchły ogromne pożary, podłożone przez członków stronnictwa Sinn Fein. Ognie te zniszczyły cały szereg fabryk i domów towarowych. Nie ulega kwestji, że organizacja Sinn Fein będzie się starała niszczyć i inne centra przemysłowe. Rząd ma pewne dane, że następny atak miał być skierowany na Londyn, i przedsięwzięł odpowiednie środki ostrożności. Parlament jest pilnie strzeżony. Obie izby obradują z wykluczeniem publiczności. Nawet do kularów wstęp wzbroniony. Wewnątrz gmachu rozstawione są posterunki policji, które każdego legitymują. Samochodom i powozom nie wolno podjeżdżać pod samymi gmachami.

Konstantyn a traktat w Sevres.

(Morning Post) Korespondent biura Reutersa rozmawiał w Lucernie z ex-królem Konstantynem, który wygląda dobrze i jest w jaknajlepszym humorze. Konstantyn mówi płynnie po angielsku. Na samym wstępie rzekł: „Jestem żołnierzem i idę zawsze prosto do celu. Politykiem nie jestem i nienawidzę krętych dróg dyplomacji”. Skarżył się, że tak go: „w całym świecie oczerniono”.

Mówiąc o Venizelosie, ex-król scharakteryzował go, jako człowieka, który cierpi na przerost głowy. Skarżył się ex-król Konstantyn, że Venizelos nie pozwolił jego matce widzieć chorego syna, zmarłego króla Aleksandra, którego śmierć bardzo go dotknęła.

W związku z tem, że Venizelos miał powiedzieć w Nicei przed reprezentantem prasy, iż ma nadzieję, że aljanci nie zechcą przeprowadzić rewizji traktatu w Sevres, oświadczył Konstantyn: „Venizelos obawia się widocznie o resztkę swej popularności w Grecji, która by z pewnością utracił, gdyby zaprowadzono jakikolwiek zmiany w traktacie”. Król Konstantyn wyraził zaś swoje osobiste przekonanie, że aljanci porzucą choć zmiany traktatu, gdyż gdyby raz stworzono ten precedens, inne mocarstwa mogłyby żądać zmian w traktacie wersalskim.

Konstantyn nie zdziwił się, gdy Venizelos postawił swe veto przeciw jego powrotowi — chociaż uważa za rzecz wielce znamienne, zmianę stanowiska byłego premiera w stosunku do następcy tronu.

## W Łodzi stanęły fabryki dla braku węgla.

Warszawa. (PAT.) Pisma podają: W związku z kryzysem węglowym w Łodzi, wskutek czego stanęły wszystkie fabryki, p. Waszkiewicz z partji robotniczej interweniował wczoraj u prezydenta ministrów i

ministrów Skulskiego, Przanowskiego i Peplowskiego Państwowy Urząd węglowy zobowiązał się przysłać po 150 wagonów dziennie do Łodzi. Odpowiedzie podobnie dano telefonicznie Sosnowcowi.

## Odpowiedź Niemiec na protest ententy przeciw mowom ministrów niemieckich w Nadrenji.

Nawet. (Radio). W odpowiedzi na noty, angielska, francuska i belgijska, protestująca przeciwko mowom ministrów niemieckich w Nadrenji, rząd niemiecki odpara zarzut, jakoby podróż kanclerza Rzeszy i Mini-

stra spraw zagr. działała podburzająco na ludność ziem okupowanych i zastrzega sobie swobodę postępowania w granicach traktatu wersalskiego.

## Walka z księgosuszem.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych nadało następujący komunikat:

Komunikat ministerstwa rolnictwa.

W odpowiedzi na list otwarty, wystosowany osobiście przez Polskie Towarzystwo lekarzy weterynaryjnych w Warszawie w nr. 169 „Rzeczypospolitej” z 2 III, stwierdzam, co następuje:

1. O rozmiarach księgosuzu i organizacji walki z tą zarazą jestem stale i dokładnie przez podwładne mi organy informowany.

2. O przebiegu zarazy, jakoteż poważniejszych zarządzeniach dotyczących księgosuzu. Ministerstwo rolnictwa pouja w prasie codziennej i fachowej zagranicznej częste komunikaty. Owocem tego jest między innymi zorganizowanie przez kilka państw europejskich czynnej pomocy w akcji zwalczania księgosuzu w Polsce. Zarząd nieogłaszana komunikatów jest zatem niesłuszny, jak również przypisek redakcji „Rzeczypospolitej”, zawarty w nawiasie listu otwartego, stwierdzający „że komunikaty były ogłaszane”.

3. O pojawieniu się księgosuzu w Rosji poza linią bojową, dochodziły do ministerstwa nieoficjalne wiadomości w końcu listopada i grudnia 1919 r. t. j. przed zwrotem do tej uwagi ze strony przedstawiciela Polskiego Tow. weterynaryjnego. Ministerstwo opracowało wówczas projekt ochrony granicy wschodniej i w listym br. zwróciło się do ministerstwa S. W. z propozycją utworzenia kordonu ochronnego. Wobec trwania działań wojennych ministerstwo S. W. i Naczelne Dowództwo oświadczyło, że utworzenie kordonu jest niemożliwe, gdyż linja bojaowa dostatecznie i skutecznie odwraca od zawleczenia zarazy. Przyjęty na się obowiązek ochrony państwa przed zawleczaniem księgosuzu, Naczelne Dowództwo spełniło wówczas w zupełności, gdyż do chwili inwazji bolszewickiej wypadków tej zarazy w Polsce nie było. Z chwilą zachwiania się naszego frontu (już w czerwcu t. r.) ministerstwo rolnictwa obracało ponownie potrzebne zarządzenia ochronne, lecz nagła inwazja bolszewicka wstrzymała ich wykonanie.

4. Ze brak lekarzy weterynaryjnych w państwie, ministerstwo rolnictwa nie może ponieść żadnej odpowiedzialności, tem więcej że 52 proc. lekarzy zatrudnionych w ministerstwie rolnictwa, zgodnie z życzeniem Polskiego Tow. weterynaryjnego przeszło ze służby tylnej w szeregi wojskowe. Luki powstałe w personalu weterynaryjnym wskutek ingerencji Polskiego Tow. weterynaryjnego uzupełnia ministerstwo rolnictwa z wielkim trudem, powołując lekarzy z zagranicy, oraz studentów weterynarii i rolnictwa.

5. Co do zarazy niedostarczenia na czas środków lekarskich, to wiadomo powszechnie, że w czasach wojennych wobec potrzeb armji środki te nie są łatwe do zdobycia. Kto w dzisiejszych czasach czynił próby zakupu karetek samochodów, wie, z jakimi kosztami jest to połączone, a nabycie koni i zaprzęgów napotyka również na rozliczne, czasem nieprzewidywane przeszkody.

6. Myśl przewodnia akcji ministerstwa rolnictwa na polu zwalczania księgosuzu jest zupełnie jasna i od początku nie ulega żadnym wahaniom. Metody stosowane przez ministerstwo, polegają mianowicie na wybijaniu tylko sztuk cherych i szczepieniu ochronnym sztuk zdrowych, a zatem nie pozbawiają państwa stałego dorobku na polu chowu bydła.

Stosowanie szczepienia zamiast łatwiejszej metody wybijania oraz odkażania siór stało się powodem zwięzienia i tak już ciężkiej pracy lekarzy weterynaryjnych, lecz ministerstwo musiało dążyć do tego, aby chronić od zniszczenia wszystko to, co się tylko da uratować. Instrukcja wydana przez ministerstwo, zaleconą była władzom małopolskim tylko o tyle, o ile nie stoi w sprzeczności z obowiązującą tam ustawą. Obrona przez ministerstwo metoda walki spotkała się z uznaniem nie tylko krajowych sił rolniczych i komisji sejmowej, lecz także z bardzo przychylną opinią w zagranicznych kołach naukowych, a szczególnie usilowaniami rządu polskiego w sprawie uruchomienia zakładu szczepionki w Paławach oraz wyniki szczepienia krwi.

7. Wobec klęski księgosuzu i braku personalu fachowego, usprawiedliwione zresztą skądinąd żądanie oraz aspiracje zawodu weterynaryjnego muszą z natury rzeczy przejść na drugi plan przed zadaniami ważniejszymi. Te też na czas trwania zarazy ministerstwo

rolnictwa było „muszone powierzyć wykonywanie szczepień surowicą doraźnie przygotowanemu personelowi. Poniatowski.

## Angielskie ministerjum powietrza?

Roger Lambton przynosi w „Action Française” ciekawe przyczynki do historii działalności i wpływów mocarstwa anonimowego w Anglii. Pisz o c stosunkach w angielskim „ministerjum powietrza”, które ma pieczę swą powierzony rozwój lotnictwa, co następuje:

„Każdy wie, jaka ważna rola w ewentualnych, przyszłych wojnach, przypadnie w udziale aeronautyce. Dlatego też zespół angielskiego „ministerjum powietrza” rozporządzającego ogromnym kapitałem i mającego zupełną autonomję, powinien składać się z ludzi akwalifikowanych, bezwzględnie uczciwych i dotrzymujących tajemnic teoretycznych i praktycznych wynalazków w dziedzinie lotnictwa.

Buletyn angielskiej ligi patriotycznej „The Britons” wynachodzi w ministerjum tem dziwiętostu żydów, którzy jakgdyb dał sobie tam rendez-vous i t. n. na pierwszorzędnych, odpowiedzialnych stanowiskach:

A. B. Wilbrom i J. B. Abraham mała pod opieką swoją ważny dział w „Establishment and Parliamentary division”, major Nathan jest dyrektorem wszelkich środków komunikacyjnych, pułkownik Lyons stoi na czele działu olej, tłuszczów i smarów, kapitan Caher jest odpowiedzialnym za telefon bez drutu, żydówka Steinberg pełni funkcje sekretarki przybocznej majora Baird, sekretarza stanu Ministerjum powietrza ma oprócz tego między funkcjonariuszami swymi generała-brygadiera Livingston (poprostu Loevenstein), majorów Meyrs i Birnmenfeld, kapitana Kilmayer i poruczników Simon i Markell!”

Oby tajemki aeronautyki angielskiej znalazły wiernych stróżów w tem zgromadzeniu! My jednak wątpimy w to.

## Dział ekonomiczny

Nauwa. (PAT.) Na europejskiej konferencji w Berlinie szejąc dla spraw komunikacji zaprojektowano nowy pociąg między Berlinem a Konstantynopolem. Pociąg ten będzie przejeżdżał w lecie przez Drezno, Bodenbach, Pragę, Preszburg, Budapeszt, Belgrad, Nisz i Sofję.

Lyon. (PAT.) Kursa giełdy z 11 bm. Londyn 59.94, Nowy Jork 17, Niemcy 23.50, Belgja 105.50, Hiszpanja 219.25, Włochy 59.50, Rumunja 23, Szwajcaria 263.75, Wiedeń 5.25.

Marsylja. (PAT.) Giełda z 11 bm. Ryż 122, zroch 130, mączka kartoflana 130.

Rzym. (W B K.) Rząd argentyński pozwolił znów na wywóz zboża i maki.

— Paryż. (PAT.) Król duński wręczył marszałkowi Fochowi czek na 100 000 franków dla inwalidów wojennych.

Agenci niemieccy uwijają się po kraju. Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej ogłasza: W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się, że po Małopolsce a zapewne także po innych dzielnicach uwijają się agenci niemieccy, którzy sprzedają wzory i patroy malarzkie dla malarzy pokojowych. Oczywiście są to wyroby w iście niemieckim guście, pozbawione jakiegokolwiek smaku i dalekie od naszych swojskich motywów. Wzory te nie są bynajmniej tanie a zamówienia ze strony malarzy naszych ogromnie liczne. Nic więc dziwnego, że znów popłyną tysiące tysięcy zagranicę, które mogłyby bardzo łatwo pozostać u nas w kraju, gdyby nie brak mijaływy poszczególnych jednostek. Malarzy i grafików mamy pod dostatkiem i zapewne wielu z nich mogłoby się podjąć wykonania odpowiednich wzorów. Rzemieślnicy lwowscy oświadczyli gotowość kupowania wzorów, a że wzory te podobają się najlepszy dowód powtarzania motywów, wykonanych jeszcze w latach przedwojennych przez niektórych z naszych architektów i malarzy.

Byłoby bardzo wskazane, by chętni do tego rodzaju pracy nasi artyści zechcieli składać swoje wzory i projekta w Instytucie technologicznym, by weszli w bliższy kontakt z majstrami tego cechu, a z pewnością tą drogą najprędzej zdolają usunąć niesmaczną rękę i spore pieniądze zarobić.

Eksport Niemiec do Anglii. Podczas pierwszych 9 miesięcy tego roku sprowadzono z Niemiec towarów do Anglii za 20,643,000 ft. szt.

Nowy York. z XI. Utwierdza się zdanie, że spekulacja cen zarówno towarów jak i akcji ma się ku końcowi. Na akcje wpływała wiadomość o zwycięstwie pięcioletniego na kilka tygodni, a na towary wzrost rzeczywistego zapotrzebowania po niższych cenach.

Amerykański trust fabrykantów barw anilinowych (IHM) Reuter donosi: W Stanach Zjednoczonych dochodzi do połączenia pięciu towarzystw przemysłu anilinowego, mianowicie: The General Chemical Company, The Somet Solvay Comp., The Solvay Process Comp., The Barret Comp. i The National Aniline and Chemical Comp. Połączone towarzystwa dysponują majątkiem 60-ciu milionów funtów szterlingów. By zabezpieczyć temu przedsięwzięciu pełną swobodę rozwoju, przedłożył kongresowi projekt odpowiedniej ochrony prawnej.

Konkurencja wyrobów niemieckich w Anglii. (IHM) W sali komitetu Unionistów w Londynie otwarto wystawę, która pokazuje jak niegodziwa konkurencja zabija handel angielski. Nie pomoże reklama, skoro fabrykanci nie mogą dalej fabrykować. Na stole w środku pokoju nagranażone były towary: instrumenta medyczne, optyczne szkła, zabawki, wyroby skórzanne, towary oksydowane, noże, przybory biurowe — niemieckie i angielskie. Każdy okaz opatrzony był karteczką podającą cenę dla odsprzedawcy detalicznego przy towarach zagranicznych, a cenę kosztów własnych przy odpowiednich wyrobach angielskich.

Podbijanie cen nie jest rzeczą nową, lecz nigdy nie było jeszcze tak łatwe, jak obecnie wskutek niskiej wartości marki niemieckiej. Różnica w cenach przechodzi najsmalsze wyobrażenia.

Np. są tam zabawki (przemysł, który podczas wojny rząd angielski specjalnie pielęgnować polecił i opieką otoczył obietcą) po cenach sprzedaży o połowę niższych niż koszty własne wyrobów angielskich. Dalej papierosnice oksydowane. Żeby je morda fabrykować, pewna firma angielska wydała dziesiątki tysięcy funtów na maszyny instalacyjne, a koszty produkcji wynoszą 65 s. za tuzin; niemiecki artykuł dla niefachowca nie do odróżnienia, kosztuje dla odsprzedawcy 27 s. za tuzin. Skutek taki, że fabryka ten dział produkcji musiała zamknąć, a robotnicy stracili zarobek. Są tam niemieckie łyżeczki aluminiowe, lecz niema angielskich! Okazuje się, że fabryka zbawiała, nie mogąc konkurować z ceną niemieckich. Wystawione są butle szklane dla celów naukowych znaczone 60 Mk. niem., dla angielskiego odsprzedawcy cena jest 4 s., a koszty własne angielskich butli wynoszą 17 s. 7 d. Za kateer niemiecki kupiec płaci 3 ft. szt., a wyrób angielskiego instrumentu kosztowałby 9 ft. szt. Tak można przejść jeszcze długą listę. Żaden z niemieckich wyrobów nie nosi marki pochodzenia, aże skóry chromowej dokładnie została usunięta. W pewnej parze rękawiczek instrukcje co do czyszczenia są drukowane w języku francuskim.

## W naszej Administracji złożyli:

- Na plebiscyt górnośląski
- Spółka Oszczędności i pożyczek w Sądowej Wieszni 1000 Mk.
- Prof. Zygmunt Turecki, Tarnopol 40 Mk.
- Pobrane swój żelź, członkowie M. S. O. — O. L. O. na ręce sekretarza Namiestnictwa i komendanta powiatowego M. S. O. — O. L. O., Zygmunta Machnowskiego w Nadwórnej 2024 Mk.
- Zebrałe przy rozprawach sądowych w Rymanowie, Naczelnictwo sąd 1600 Mk.
- Stoliki kartowe w willi „Gorcja” 137 Mk.
- Zamiast kwiatów na grób ojca — Helena Przeszta 137 Mk.
- Na ociemniałych inwalidów wojska polskiego. Dr. H. i L. 10.20 mk.
- Na groby bohaterów naszych, Kazimierz Marcinkiewicz 100 mk.
- Na sieroty po poległych, Kazimierz Marcinkiewicz 100 mk.
- Na skarb polski, 42 szt. po 2 hl., 6 szt. po 20 hl., 17 szt. po 10 hl. i 1 hl.
- Na ociemniałych legionistów, Nieprzyjęte przez Dr. P. Schärfa, adwokata w Rymanowie — Józef Przeszta 50 mk.
- Na gwiazdkę w rodzinie sieroci, Na wieczorku św. Mikołaja — Zakład naukowy Dr. Niemca, rodzice działwy mk. 185.25.
- Na gwiazdkę dla żołnierza polskiego, Urząd pocztowy Załuczo dworzec 100 Mk.
- Jako pierwszy zrobiony grosz Zygmunt Kuźniar 100 Mk.
- „Sacharyna” Tłumacz 300 Mk.
- Na kaplicę „Orląt”, N. N. 10 Mk.
- Zamiast światła na grób śp. ojca Jana Schkuja H. Leischungowa 40 Mk.
- Dla żołnierzy, L. G. 21 sztuk papierosów.
- Na ochronkę w Skotem, Waśniewski Stanisławów 40 Mk.
- Na okręt „Dzieci polskie”, Leszek Bogdański z Warszawy 20 Mk.

# OGŁOSZENIA.

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 3 Mk. — Nadesłane nekrologa za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 9 Mk.

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia w kronice 20 Mk. za wiersz, po kronice 15 Mk., na 1-szej stronie 30 Mk. — Drobne 1 Mk. za wiersz. — Ogłoszenia porannym wydaniem o 50%, zamieszczone o 100%, tagraniczne o 200 procent droższe

## COLOSSEUM

Codzień o godz. 7:30. Winiłki balet japoński — Bronowski z najnowszym repertuarem. Miljonówka farsa Larissa Lastyna, gwiazda filmowa. — Mr. Joty, paryski imitator. — The Two Bowman, akt elastyc. ny. 10 atrakcji!  
W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godzinie 4 i 7:30. — Bilety wcześniej nabyta w składzie papieru S. Gabriela ul. Le-gionów 1. 3. 6610

## ! Na najpiękniejszy Karnawał!

Szale gazowe i materje na suknie balowe batikowane (t. t. malowane ręcznie, a dające się prać w benzynie) dostarcza i wykonuje 6.12

Zakład sztuki stosowanej  
**EUGENII KORYTKOWEJ**  
we Lwowie, ul. Łyczakowska 3, II. piętro.  
**! ODSZKODOWANI RABAT!**

**KUPNO I SPZEDAŻ.**

**Fortepian** koncertowy zagraniczny, fisharmonium dwurękawiatrowe sprzedam. Pańska 21 Hanak. 6724

**Futro** podróżne wilki i smoking prawie nie używane sprzedam Potockiego 6 II p drzwi 7. 6722

**Sauki,** tyżwy i narty poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mi-kolascha. 6680

**Futra** okazynie do sprzedania. Tchórze, nutry, kangury, podróżne rysie, barany, świtki baranki, jonaty, kan-gury wszystko w dobrym stanie magazyn futer A. Wróbel, Halicka 20. 6627

**Sprzedam** różne meble szafy, stoły bidermayer, obrazy artystyczne, lustra, maszyny do szycia, bilard fortepian, lampy, naczynia szklane różne przedmioty na gwiazdkę kilimy, porjery, zegary, instrumenta muzyczne Tomaszewski Ossolińskich 9, I p. 6634

**Willa Zacisze** morg ogrodu owocowego, 4 pokoje, do-mek dla służby, stajnia wozownia wolne mieszkanie natychmiast sprzedam Wencek Frydychów 3. 6612

**Młyńskie** maszyny, kamienie wałce, perłaki, gaza, pasy, turbiny, poleca „PHOT” Lwów, Batorego 4. 6605

**Kapelusze** i wosła żółbne, modne i tanie poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Miłko-lascha. 6533

**Piece szamotowe** w wielkim wyborze po ce-nach konkurencyjnych Lwów, poleca **M. Kierski,** 6710 pasaż Miłolascha.

**Kilimy,** dywany, chodniki, franki, kopy, kołdry materace poleca **K. Skibiński,** Lwów, Kopernika 1. 4. 6645

**Futro** podróżne — szopy, baranice, żakiet, suknia wie-czorowa i t. p. do sprzedania Potockiego 38 drzwi 5 od 10—12. 6690

**Szafka** nowa mebla do sprzedania w magazynie Coop-pa, piac i apitulny 3. 6792

**Miód** poszczelny patoka do sprzedania hurtownie i detalicznie, buraki ćwikłowe, marchew ka-rola, cebula. 6696  
**MORAWSKI, Szewczeni 1.**

**MIESZKANIA I SKLEPY.**

**Urzędniczka** (seminarzystka z kursem frebla) poszu-kuje umiebl. pokoju przy lepszej rodzinie, chętnie 2 godz. por. zajmie się dzieckiem. Wiadomość do Administracji pod: D. S. D. 6700

**POSADY POSZUKIWANE.**

- 1) Poszukuje zajęcia mający być zdemobilizowany of. praktykę w tym kierunku z wykształceniem po-czątków prawa na woschnicy lwowskiej. — Zgłoszenia pod „sawód” w Admia. niniejszej gazety.
- 2) Ożeni się akademik Polak, lat 25 z osobą w stou-koctych latach, która mu zapewni utrzymanie przez 1 1/2 roku celem dokończenia studiów. Zgłoszenia pod „prawnik par.” do Adm. Słowa Polskiego. 6716

**Zdelna** krawczyni poszukuje zajęcia w domu prywatnym zdecydowana na wyjazd Marka 2 a lewy parter. Tamże są meble do wypożyczenia. 6729

**Leśniczy** Stanisław Kamiński ewakuowany z Podola po-szukuje posady. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia Lwów, Droga Pasieczna 256 poczta 14. 6713

**Ruchowca** sanitariuszka poszukuje prywatnej pielę-gniacni chorych. Administracja Słowa Pol-skiego „Marya”. 6714

**Śniadania,** obiady, podwie-czerki, kolacje dostać można Kopernika 19. **Ceny umiarkowane.**

Z dziejów kampanji ży-dowskiej przeciw Polsce.

Sir Stuart M. Samuel o pogromach w Polsce.

Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych W. Brytanji.

**Cena 10 Mk.**

Do nabycia w Kantorze Słowa Polskiego“ Zimorowicza 11—15.

**Pranumeratę**

na

„Słowo Polskie“

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego“

Lwów, Zimorowicza, 11—15.

## POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

Zakład główny we Lwowie.

Filje: w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Rzeszowie i Sosnowcu. Ekspozytury: w Stryju, Borysławiu, Jasle i Dąbrowie górniczej.

wypłaca na podstawie uchwały VIII. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy z dnia 7 grudnia 1920 roku, za przedłoże-niem kuponu Nr. 9:

### 10% dywidendę za rok 1919

t. j. Mkp. 28 od każdej akcji imiennej wartości Mkp. 280 — K 400.

5717

**POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY.**

**WOLNE POSADY.**

Do pracodawców o zgłoszenia wolnych posad i zajęć dla inwalidów i zdemobilizowanych żołnierzy prosi Komitet Opieki nad żołnierzem polskim w biurze przy ul. Rutowskiego 4, II p. od godz. 10—1szej przedpoł. 6502

**Kandydata** lub kancelistę biegłego w sprawach spadko-wych poszukuje Notariusz Limanowa. 6697

Do Zakładu sierót Fundacji hr. Skarbka w Drohobyczu potrzebna jest zaraz:

- 1) Nauczycielka prowadzenia kuchni z pobo-rami X. stopnia służbowego urzędników państwowych.
- 2) Instruktor dla kuchni, 3) Dwie inspi-cjontki (freblanki). Należy udokumentowane po-dania wnosić: ależy do Kura-torji Fundacji, Lwów, Gmach Skarbkowski. 6558

**NAUKA I WYCHOWANIE.**

**Wpisy** na południowy sześciotygodniowy kurs modniar-stwa w „Kole pracy” katol. pol. kobiet ul. Ko-ralkicka 1. 4, odbywają się codziennie od 3—7 godz. Przyj-muje się również zamówienia i przeróbki kapeluszy. 6719

**ROZNE DONIESIENIA.**

**HURTOWNIA DLA KONSUMÓW**  
Spółka z ogr. p. we Lwowie, skład ul. Romanowicza 11, biuro: Chorążczyzna 11 a.  
**ODDZIAŁ TOWARÓW WŁÓKNISTYDŁ** (sukna, korty, bar-chany, płótna i t. d.) i **OBOWIA DLA ROBOTNIKÓW.** Sprzedaż hurtowna dla konsumów i sklepów, i detaliczna bez ograniczenia dla osób prywatnych. 6282  
Najtańsze źródło zakupu.

**KUBBY** na węgle, topatki, heczki, balni, wanny, wanienki oraz 6178 naczynia emailowane — poleca **STANISŁAW GWENARSKI,** Lwów, Akademicka 21. Towar doborowy! — Ceny umiarkowane.

**NOWOŚĆ**

**60** Wesolych Piosenek Ludowych **60**

ułożyła i napisała nowe zwrotki **ANDA KITSCHMANN** 6704

Układ na fortepi n z podłożonym tekstem. — Kolorowa okładka. — Cena Ma ek 100. ydanie luksusowe na czerpanym papierze w oprawie Mk 150.

**Wydawnictwo B. Seyfartha** we Lwowie ul. Akademicka 6

„Lorma“ pl. Smolki 1 a. poleca kontakę dla dzieci i panienek suknie wieczorowe dla panienek, swetry, garnitury, materjaly, podszawki i t. d. 6721

**OZDOBY NA CHOINKI**

w oryginalnych pomysłach, **KOSZYCZKI** dla cukierników po od-nach przystępnych poleca pracownia „FILIGRAN” Łyczakowska 11, I. piętro. 6711  
Dla kupców znaczący opust